

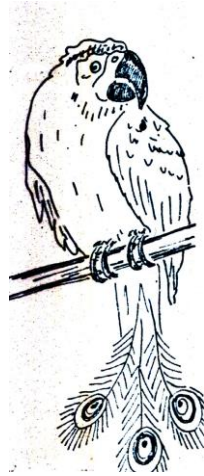
14. Chłopie kochany, pokaż się ! (część I)

Opowiadanie głównie o moich związkach z Wacławem Milke

Pośród przeróżnych fascynacji poetyckich – ni z gruszki, ni z pietruszki – 3 kwietnia 1978 roku w Bukowinie Tatrzańskiej napisałem wiersz pt.: **FUTURUM EXACTUM**.¹⁹² Nie miał on nic wspólnego ani z górską miejscowością w której powstał, ani z okolicznościami. Myślałem pewnie o tym, co zostanie z moich strof poetyckich powiedzmy za lat trzydzieści...

Jakież będziecie pieśni?...

Czy jak ptaka, który dzień zaczyna,
czy jak tego, który zawisł pod słońcem,
czy jak tego, który gwiazdom w olszynach,
... czy tylko jak wrony za pługiem kroczącej?!



Czy jak tego, który na sztandarze,
czy jak krzyk mewy w locie,
czy jak gołębicę z drewna nad ołtarzem,
Czy wróblim tylko ćwierkaniem na płocie?!

Jakież będziecie pieśni?...

No i dziś, kiedy – jak z bicza strzelił przeleciało właśnie trzydzieści lat – wiem, że zarówno ów wiersz, jak i rysunek papugi z pawim ogonem zrodziły się tylko dlatego, aby ułatwić zagajenie dzisiejszego opowiadania. Jakkolwiek w bukowińskich strofach pisałem górnolotnie o **pieśniach**, to w rzeczywistości myślałem o wierszach, a teraz? Teraz akurat odwrotnie! Dzisiaj owo zapytanie chciałbym odnieść **dosłownie do pieśni**, bo – czego w Bukowinie absolutnie nie przeczuwałem – niejako mimochodem i niekiedy z anegdotycznych przyczyn powstało ich dotąd już około trzydziestu, z czego większość zyskała ochronę

¹⁹² *Futurum exactum*.- czas przyszły dokonany.

ZAIKS-u ¹⁹³ I choć osobiście cenię sporo własnych wierszy i zyskały one obiektywny poklask (czego dowodem może być choćby wydanie z obcej inicjatywy toniku *A dlaczego pan koniecznie kareta*), to w tekstach do śpiewu - szczególnie późniejszych, powstałych po roku 1980 – niewątpliwie osiągnąłem pewien kunszt. Bo czy mogę udawać skromnisia na przykład w odniesieniu do liryczno-żartobliwej piosenki dla instruktorów z 1984 roku a noszącej tytuł **Bywa taki czas?**

Refren: *Bywa taki czas, bywa piękny czas,
kiedy nagle ktoś zaśpiewa, że...*

1. Można pokochać harcerskie Bieszczady
albo wyprawy w Tatry, w Gorce
a ja po prostu się zakochałem
w prześlicznej instruktorce !

Refren: *Bywa taki czas, bywa piękny czas,
kiedy nagle ktoś zaśpiewa, że...*

2. Można pokochać harcerskie ogniska,
mundury, pieśni i proporce
a ja po prostu się zakochałem
w prześlicznej instruktorce !

Refren: *Bywa taki czas, bywa piękny czas,
kiedy nagle ktoś zaśpiewa, że...*

3. Można zdobywać harcerskie sprawności,
choćby gdzieś w akcji pod Fromborkiem
- ja chciałbym zdobyć po prostu jedno :
prześliczną instruktorkę !

Refren: *(tylko mormorando lub instrumentalnie)*

4. Pragnę przed Wami pewną tajemnicę
wyjawić dzisiaj w moim śpiewie,
że ta dziewczyna, ta najmilejsza
o niczym dotąd nie wie...

¹⁹³ Większość utworów zawiera śpiewnik: hm. Jan Chojnacki. *Płyń z Mazowsza, harcerska najprostsza*. Warszawa 1999 i (wydanie poszerzone) 2003.

Zakładam Drogi Czytelniku, że me narcystyczne mniemanie znajdzie potwierdzenie i u Ciebie, jeśli nie poprzestaniesz na młodzieńczych utworach z roku 1945 i 1946, lecz uważnie dobrniesz do puenty opowiadania. Równocześnie, każdego z czytelników poprzednich ponad 100 opowiadań, chciałbym prosić o wybaczenie, albowiem - aby w obecnym zaprezentować kształt własnego *słowotwórstwa* muzycznego - kilka tekstów przywołam tutaj *in extenso*, jeśli nawet zostały wcześniej gdzieś przytoczone.

* * *

Gdy artystyczna śpiewa drużyna. W roku 1946 – po przebyciu hitlerowskiej gehenny obozowej i krótkiej regeneracji sił we Francji - do Płocka przybył pewien czarodziej, opętany wizją



Druh hm. Waclaw Milke. Zdjęcie znacznie późniejsze, z 1996 r.

kulturalnego wychowywania młodzieży a drogą do celu miało być powołanie *harcerskiej drużyny artystycznej* w szkole średniej im. Stanisława Małachowskiego. Użyłem słowa **czarodziej**, bo to co stworzył i kultywował przez sześćdziesiąt lat, przybrało wkrótce postać ogromnego, kolorowego i znakomitego *Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca Dzieci Płocka*. Przez ów zespół przeszły tysiące dzieci i młodzieży, a jego demiurg stał się wręcz, i to już za życia, ikoną królewskiego, *nadwiślańskiego grodu*. Ów czarodziej, a był również niezwykle

mistrzem słowa, nazywał się **Waclaw Milke**.

Poznałem go osobiście bardzo późno, bo dopiero na początku lat osiemdziesiątych, za pośrednictwem dawnych członków zespołu: Maćka Zaborowskiego ¹⁹⁴, Czarka Gedroycia ¹⁹⁵ i Stasia

¹⁹⁴ W tym czasie harcmistrza, pułkownika, dr inżyniera, nauczyciela akademickiego WAT.

Starczewskiego ¹⁹⁶, którzy mieszkając w Warszawie odwiedzali druha Wacława przy okazji omal każdego pobytu w rodzinnym Płocku. Natomiast moje związki z druhem Milke, aczkolwiek nie posiadały charakteru personalnego, to zostały zadziergnięte także już w roku 1946, czyli w momencie powstania *Drużyny Artystycznej*. Związane były bowiem wyłącznie z pozosta-



Obóz płocko-sierpecki BORO-WICZKI 1945. Łódź na Wiśle: R. Wodzyński z córką, obok Z. Wroński, wyżej autor

wionymi przeze mnie w *Małachowiance* piosenkami i atmosferą rozśpiewania w 89 Mazowieckiej Drużynie Harcerzy.

Najpierw, po spotkaniu z sierpeckimi harcerzami w Płocku, w czerwcu 1945 roku oraz po wspólnym, lipcowym obozie w Borowiczkach, chłopcy z Małachowianki zapamiętali śpiewali moją sierpecką piosenkę **Głowa do góry**.

Głowa do góry, dziarska mina, harcerską piosnkę w sercach nosim, hej! Mazowiecka my drużyna, z numerem dziesięćdziesiąt osiem !

W tym celu przystosowali ją doraźnie - prawdopodobnie wg pomysłu druha Czarka Gedroycia - do drużyny z numerem 89 w następujący sposób: ¹⁹⁷

Głowa do góry, dziarska mina, harcerską piosnkę z serca głosi, hej! Mazowiecka my drużyna, co osiemdziesiąt dziewięć nosi !

Taki był początek moich enigmatycznych związków z ową płocką drużyną, ale potem było już poważniej. Mianowicie, trzeba zrządzenia losu, że już po wakacjach 1945 roku stałem się uczniem klasy maturalnej wymienionej szkoły, a jednocze-

¹⁹⁵ Wówczas harcmistrza, mgr inż., pracownika Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. (nie żyje)

¹⁹⁶ Wówczas podharcmistrza, mgr inż. – starszego specjalisty „Energopolu” w Warszawie. (nie żyje)

¹⁹⁷ Kłopot polegał na tym, że sierpecka drużyna im. Jakuba Jasińskiego nosiła numer niejako odwrotny, bo 98 !

śnie opiekunem tamtejszej drużyny z ramienia Komendy Hufca. Wówczas, na prośbę moich druhów, ułożyłem nową piosenkę pod tytułem: *Z Małachowianki śpiewa drużyna*. Ten prosty – i literacko miejscami nieporadny – utwór był często i chętnie śpiewany a niewątpliwie stał się także powodem do dumy z samego tylko posiadania przez drużynę, własnej oryginalnej piosenki:

Wesoło żyje nasza gromada,
dokoła słycać wesoły ton,
bo las nam cuda wciąż opowiada
a pieśń, młodości wybija dzwon.
Z Małachowianki śpiewa drużyna,
płonie ognisko, sypią się skry,
twarz się czerwieni jako malina,
zaśpiewaj z nami bracie i Ty!
Bo my jesteśmy Mazowska dzieci,
Płock naszym grodem pragniemy zwać
wesoła piosnka przed nami leci,
to dumnie śpiewa harcerska brać.



Drużynowy 89 MDH



Z Małachowianki śpiewa drużyna

Cześć 89MDH drużyny w roku 1946.
Z papierem drużynowy Franke.
Wtedy śpiewano tę piosenkę i wtedy
zjawił się w Płocku *Czarodziej*,
druh Waław Milke.

Nic zatem dziwnego, że kiedy w Małachowiance rodziła się *Artystyczna Drużyna*, to w naturalny sposób zaanektowała moją piosenkę zmieniając tylko kolejność zwrotek i słowa *Z Małachowianki śpiewa drużyna* na: **Gdy artystyczna śpiewa drużyna**. W ten sposób do dnia dzisiejszego, dzięki druhowi Waławowi, już 62 pokolenia *Dzieci Płocka*, śpiewają tę piosenkę traktując ją wręcz, jak swój

rodowodowy hymn.

Aby określić jak dalece to skromne dziełko weszło w krwiobieg zespołu, mogę przedstawić następujący epizod: Kiedy z czasem awansowałem w ambicjach literackich, to coraz bardziej krytycznie spoglądałem na swoje nieopierzone dzieła z roku 1945.

Wobec tego, 38 lat później, napisałem do tej samej melodii tekst znacznie poprawniejszy – przynajmniej w moim mniemaniu.

1. Gdy artystyczna śpiewa drużyna,
to jak z ogniska sypią się skry



- leśne przygody Ci przypomina,
pod namiotami wspaniałe dni...

2. Wesolo żyje nasza drużyna,
dokoła płynie wesoly śpiew,
wesole oczy, wesola mina,
wesolo młoda pulsuje krew.

3. Gdy rozśpiewane Mazowsza dzieci
sławią nad Wisłą rodzinny dom,
piosenka zbliża i żar roznieci,
co sprzyja śmiałym czynom i snom.

4. Nauką, tańcem, pieśnią, robotą,
chcemy pokazać, jak pięknie żyć.
Śpiewamy Polsko - śpiewamy po to,
by serca mogły goręcej bić.

No i co z tego, Moi Drodzy, że w międzyczasie stałem się bardziej wyrafinowanym twórcą? Nic z tego! Kompletna klapa! Zwyciężyły:

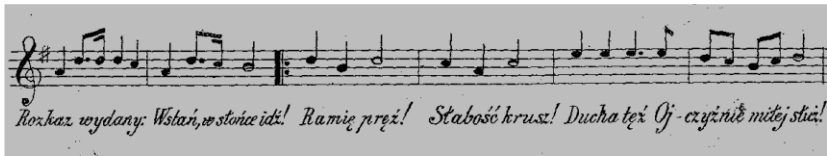


tradycja, zakorzenione nawyki młodzieży, instruktorów, no i samego Druha Wacka. Niewątpliwie zatriumfowało wielopokoleniowe przyzwyczajenie do słów o **twarży**, co to się **czerwieni jako malina** !

* * *

Tu dygresja: W pieśni *Wszystko co nasze* z 1912 roku, która w roku 1956 stała się wzorcem dla oficjalnego hymnu ZHP, znajduje się wyrażenie: **rozkaz** *wydany, wstań w słońce idź!* Tak śpiewali pierwsi polscy skauci Andrzeja Małkowskiego i Olgi Drahowskiej (współautorki tej pieśni) i tak śpiewa współczesna młodzież harcerska.

Tymczasem obecni seniorzy, rozpoczynający harcerstwo w latach trzydziestych ubiegłego wieku nauczyli się wtedy (nie wiadomo dlaczego?) śpiewać: **hasło** *wydane, wstań w słońce idź!* I choć nie jest to zgodne ani z archetypem, ani z oficjalnym tekstem hymnu, to na przykład w moim kręgu nijak nie jestem w stanie wykorzystać błędu i skłonić kolegów- seniorów do poprawnego śpiewania. Wygrywa dawno ukształtowane przyzwyczajenie. Tak się kiedyś uczyli i już ! No i jak tu się dziwić zakorzenionemu prymatowi *maliny* w piosence o *Artystycznej Drużynie z Płocka*!



Tekst pieśni z lwowskiego Skauta z 1912 roku. Patrz słowa na początku !

* * *

W nadwiślańskim grodzie. Natomiast trzecia piosenka, która z zapalem śpiewała 89 Mazowiecka Drużyna Harcerzy, zanim pojawił się w jej progach Waclaw Milke, nosiła tytuł *W nadwiślańskim grodzie*. (W śpiewnikach wydrukowano ją nawet jako *Hymn Mazowsza*.)¹⁹⁸ Powstała pod wieczór w towarowym wagonie, kiedy w wakacje 1946 roku udawałem się - wraz z 254 harcerzami z hufca płockiego - na wielkie zgrupowanie obozów chorągwi mazowieckiej GRUNWALD '46. Powstała najpierw jako piosenka hufca, ale lotem błyskawicy rozeszła się po mazurskim zgrupowaniu. Wówczas. zamiast **i płocki hufiec nasz** zaczęto powszechnie śpiewać **Mazowsze naprzód marsz**.¹⁹⁹ Potem zaś, przy okazji słynnego Zlotu ZHP SZCZECIN '46, po całym kraju ze słowami dostosowywanymi do różnych miast i rzek.

1. W nadwiślańskim grodzie, wśród prastarych wież,
piosenka wesoła płynie wzdłuż i wszerz.

Refren: Idziemy w dal Mazowsza dzieci młode,
serce się pal, wiślaną ogrzej wodę.
Idziemy wzwyż, od zuchów aż do szarż,
wiwat nasz gród i płocki hufiec nasz!

2. Pogoda, czy słońce, słońce albo deszcz,
nie ma dla nas błota, zawsze humor jest !

3. Gdy chcesz być wesoły, mieć pogodną twarz,
rzuć troski, mozoły, wstępuj w hufiec nasz !

¹⁹⁸ Np. w *Już rozpalilo się ognisko*, Warszawa 1983 i *Śpiewnik na całe życie*, Wrocław 2000. Śpiewniki te wydawane były bez mojej wiedzy, stąd zamiast *wśród prastarych wież* umieszczono niesłusznie *wśród prastarych drzew*.

¹⁹⁹ O okolicznościach powstania tej piosenki obszernie napisałem w opowiadaniu nr 8 *Pieśń w chmurach i śledź w oleju*.

Tak więc, również ta piosenka przyłgnęła do *Dzieci Płocka* i zrosła się z wymienionym zespołem na zawsze. Dlaczego wymieniałem akurat te trzy piosenki przygarnięte przez *Artystyczną Drużynę*? Bo właśnie Wackowi²⁰⁰ i jego zespołowi zawdzięczam przetrwanie tych utworów w dorobku polskiego skautingu a w szczególności harcerstwa płockiego i mazowieckiego. Stało się bowiem tak, że w roku 1948 władze PRL zlikwidowały ZHP, skonfiskowały sztandary, rozwiązały drużyny, hufce oraz chora-



Ta orkiestra z płockiego obozu podczas Zlotu GRUNWALD 1946 entuzjastycznie rozśpiewała piosenkę *W nadwiślańskim grodzie..*. Siedzą od lewej: autor i Stefan Kupiecki (z harmoniami), Maciej Zaborowski (z mandoliną) i Janusz Kołakowski, współautor 3 zwrotki (tu bez akordeonu).

Choć zdjęcie słabe technicznie, jak prawie wszystkie z tego czasu, to ile w nim prawdy!

gwie i aż do roku 1956 zamiast ZHP funkcjonowały twory, które eliminowały bogaty dorobek Baden-Powelizmu w Polsce.

Na tym tle druh Waław okopał się niejako w skansenie pod mianem *Dzieci Płocka* i nie poddawał się. Dyskontując w społeczeństwie Płocka osiągnięte już wcześniej sukcesy wychowawczo-artystyczne i grając na nutach lokalnego patriotyzmu,

²⁰⁰ Od lat osiemdziesiątych mówiliśmy sobie z Waławem po imieniu.

otrzymywał na ogół pomoc ze strony władz samorządowych. Prowadził zatem oficjalnie i bez przerwy swój zespół. Formalnie eksponował swój ansambl jako uprawiający ludowe pieśni i tańce, a po cichu ani na chwilę nie zaprzestał stosowania harcerskich metod wychowawczych i harcerskiego obyczaju. Nie zaprzestał też śpiewania moich piosenek zapewniając im - ku mej radości - żywotność do czasu odrodzenia ZHP podczas *Zjazdu Łódzkiego* w roku 1956 i później, aż do chwili obecnej. W przeciwnym razie moje stare piosenki zostałyby zapomniane.

* * *

Urzekły nas Mazowsza piaski. W roku 1982 ułożyłem z własnej inicjatywy pieśń Chorągwi Płockiej ZHP (późniejszej Chorągwi Mazowieckiej) i partyturę przesłałem do druha Wacława. Było dla mnie pełnym i jakże radosnym zaskoczeniem, że właśnie tę świeżo uzyskaną pieśnią *Dzieci Płocka* rozpoczęły wielką harcerską uroczystość w wypełnionej po brzegi *Sali Rycerskiej* Muzeum Mazowieckiego.

Dlatego tam, że obchody związane były z poważną wystawą muzealną *Z dziejów płockich drużyn harcerskich 1912 -1950*. Na prośbę Komendanta Chorągwi hm Andrzeja Markowskiego wygłosiłem w holu muzeum gawędę wprowadzającą do uroczystości i otwarcia wystawy.



W wypełnionej po brzegi sali Rycerskiej

Byłem szczęśliwy, bo tym razem nie zdarzyły się Zespołowi nawet najdrobniejsze pomyłki zarówno w nutach, jak i tekście.



W *Sali Rycerskiej* premierowe odśpiewanie przez chór zespołu *Dzieci Płocka*, pod dyрекcją druha Bogdana Rogalskiego, piosenki *Urzekły nas Mazowska piaski, dolina Wisły, za Wisłą las...*

**1. Urzekły nas Mazowska piaski, dolina Wisły, za Wisłą las,
rodzinnej ziemi cienie, blaski - wszystko, co wokół nas...**

**Refren: By częściej śpiewać, by mocniej żyć, by wiedzieć że i co należy,
związała nas serdeczna nić w Płockiej Chorągwi Harcerzy.**

**2. Kochamy nasze miasta, wioski - wszystko, co człowiek; wszystko, co czas;
na Tumskim Wzgórzu ślad piastowski - wszystko, co łączy nas...**

**3. Nasze obozy i ogniska zaniosą w Polskę, że my, że tak
- że chcemy lepiej, mądrzej, z bliska, by poznać dokąd, jak..**



*Zastępca Naczelnika ZHP
Dziękuje występującej
młodzieży i dyrygentowi..*

Było to wykonanie wielogłosowe i spotkało się z bardzo żywym przyjęciem. Aby dać wyraz podziwu i zadowolenia, obecny na sali Zastępca Naczelnika ZHP przekazał publicznie podziękowania dla dyrygenta (wcześniej bardzo uzdolnionego tancerza i solistę zespołu), druha Rogalskiego oraz dla występującej młodzieży.

Po wernisażu mnóstwo zuchów i harcerzy wraz z instruktorami zgroma-

działo się wieczorem w sali gimnastycznej Jagiellonki. Miejscami siedzieli dość gęsto na ćwiczebnych ławeczkach i materacach wypełniając prawie całą podłogę. Nie byłem lepszy. Siedziałem, wraz z żoną (dawną harcerką) i hm. Stanisławem Tomaszewskim (przyjacielem z mego warszawskiego kręgu instruktorskiego *Z Tumskiego Wzgórza*) gdzieś wśród nich na skrajnym materacu i nagle usłyszałem w przeciwległym miejscu sali moją najnowszą piosenkę, tę którą przed kilkoma godzinami *Dzieci Płocka* zaśpiewały w Muzeum. Została znowu znakomicie wykonana.



Siedziałem, wraz z żoną i hm. Stanisławem Tomaszewskim gdzieś wśród nich, na skrajnym materacu. Nosilem wtedy brodę.,

Były okrzyki, brawa i nagle z jakiegoś środkowego materaca wyłonił się spośród swoich najmłodszych zuchów druh Waclaw. Wstał, wyciągnął obie ręce w moim kierunku i zawołał na cały głos tak czule i w taki sposób, jak to tylko On potrafi:

Chłopie kochany, pokaż się ! Chodź tu do mnie, niech cię uściskam i ucałuję za tę piękną pieśń, za te piękne słowa i melodię! Oto autor i kompozytor !

Czyż mógłby mnie spotkać większy zaszczyt niż ta Jego niecodzienna pochwała i długotrwałe brawa, jakie wywołała wypowiedź druha o tak wielkim autorytecie ? Byłem dumny wiedząc, że nie jestem papugą z pawimi piórami, którą narysowałem na pierwszej karcie bieżącego opowiadania.

* * *

Bądź z nami w ten wieczór. W roku 1982 druh Waclaw, który wciąż miał głowę pełną nowych pomysłów postanowił upo-



Tak wyglądałem w czasie, kiedy napisałem *Bądź z nami w ten wieczór*. Tu podczas inspekcji biegu harcerskiego na Mazurach.

wszecznic własną ideę corocznego rozpalania ognisk harcerskich w całym kraju tego samego dnia i o tej samej godzinie. A w ZHP było wtedy ponad 3 miliony dzieci i młodzieży. Było więc komu rozpalać ogniska i przy nich śpiewać. W związku z tym zwrócił się do mnie z prośbą o napisanie specjalnej pieśni. Uczyniłem to z przyjemnością i włożyłem w ową **Wackową Pieśń** cały swój kunszt kompozytorsko-autorski, co pewnie nie było najlepszym pomysłem, bo pieśń nie była najłatwiejsza i posiadała zmienną tonację oraz szczególnego rodzaju pauzy. Canto było w tonacji g-mol a refren w G-dur. Specjalnie to podkreślałem, bo akurat miało to bardzo negatyw-

ne skutki.

Oto podniosłe i wychowawcze słowa pieśni **Bądź z nami w ten wieczór**, które – jak mi się wydaje – akurat idealnie współbrzmia z duchem misji ideowej druha Waclawa:

1. Bądź z nami w ten wieczór, aby - jak my - ogromną, harcerską rodziną rozpalic ogniska i śledząc skry pozwolić marzeniom popłynąć...

Refren: W ten piękny wieczór w Ojczyźnie mej tysiące ognisk płonie.
Milion harcerzy w chwili tej w braterskim kręgu spleta dłonie.
Od plaż nadmorskich po zbocza Tatr pieśni i stare i nowe
z harcerskich ognisk poniesie wiatr w pogodne niebo lipcowe...

2. W gawędach przy ogniu troska o Kraj, o wszystko, co sercu najdroższe
- o Ciebie i miasto, o strumień i gaj, o sprawy codzienne, najprostsze...

3. W młodzieńczej gromadzie uczmy się żyć nie stroniąc od szczytnych zamierzeń
a z ognisk tysiąca niech biegnie wić, że zawsze czuwają harcerze...

Dlaczego, pomimo cennych słów, wyszukana postać muzyczna utworu mogła wywołać negatywne skutki? Jak wiadomo dzieciaki w zespole *Dzieci Płocka* uczą się wszystkiego na pamięć i kiedy już po najpewniej niezliczonych próbach przyswoiły sobie wreszcie ten arcytrudny dla nich utwór, sam Wacek i druh Rogalski zaczęli mieć wątpliwości, co do wartości napisanej przeze mnie melodii.

Autor został więc zaproszony do jakiegoś spółdzielczego domu kultury w Płocku, gdzie Zespół zaprezentował na scenie wyuczoną melodię. Niestety, potwierdziło się. Również w mojej ocenie melodia stanowiła częściowo kompletny knot i zawierała zgrzyty melodyczne wręcz nie do zniesienia! Szybko się zorientowałem, co się stało. Po prostu źle odczytano nuty i dzieciaki wkuły wszystko w jednej tonacji zamiast w dwóch. To aż dziwne, ale rzecz zniekształcona w tak banalny sposób była absolutnie nie do eksponowania! Choć bardzo szybko uzmysłowiłem Wackowi oraz instruktorom na czym polegał ich błąd, to jednak dzieciaki były tak zniechęcone męczącym utrwalaniem okropnej miejscami melodii, że sam zaproponowałem rezygnację z uczenia się jej od nowa i skonfundowany szybko wyjechałem do Warszawy. Podejrzewam, że tym samym uczyniłem wówczas niewybaczalny błąd grzebiąc piękną ideę i wyzbywając się przyjemności opanowania przez Zespół tej wartościowej pieśni.



Solowy, publiczny chrzest pieśni na Złazie Seniorów. 1986

Dlaczego dziś tak sądzę? Bo wprawdzie ogniska nigdy w zamierzonej przez Wacka postaci w Polsce już nie zapłonęły, ale - dla odmiany - moja poważna pieśń przetrwała próbę czasu i coraz bardziej się upowszechniała.²⁰³

²⁰³ Utwór został w roku 1983 wydrukowany (wraz z nutami) w tygodniku instruktorów harcerskich *Motywy* a następnie w 150.000 egzemplarzy *Śpiewnika Zastępu* (MAW, Warszawa 1985) a także w śpiewniku *Płynię z Mazowsza harcerska najprostsza* (HBW Warszawa 2002).

Natomiast solowy, publiczny chrzest pieśni *Bądź z nami w ten wieczór*, tym razem w autorskim wykonaniu, odbył się z sukcesem w obecności Wacka i jego zespołu oraz 800 obecnych na swoim pierwszym *Złazie* seniorów harcerskich z całego kraju. Było to w roku 1986 w amfiteatrze harcerskim na Cyplu Czerniakowskim w Warszawie.



'86. Ognisko I Złazu Seniorów, organizowane przez hm. Chojnackiego. Występują "Dzieci Płocka" oraz on sam. W drugim rzędzie Naczelnik R. Wosiński oraz Komendant Złazu, Zb. Duszota

Potem, wraz z seniorami harcerskimi, wykonywałem tę pieśń z powodzeniem na kilkunastu podobnych złazach w Polsce (Warszawa 1990 ; Kielce 2007; Szczecin 1996; Toruń 1997; Gdańsk 1999; Gniezno 2000 ; Lublin 2001; Rzeszów 2002; Białystok 2003; Płock 2004 i Wrocław 2005), a także na zagranicznych konferencjach ruchu dorosłych skautów (Budapeszt 2001, Banská Stianica 2003, Kraków 2005, Rothenburg ob der Tauber 2006). Poza tym śpiewałem tę pieśń podczas jedenastu czesko-polsko-słowackich spotkań seniorów w latach



Budapeszt 2001. **Wackową pieśń** śpiewam podczas Europejskiej Konferencji Dorosłych Skautów i Przewodniczek. ISGF. Fot. Andrzej Ciapa

1998-2008.²⁰⁴ Wszędzie owa melodia spotykała się z uznaniem i aplauzem.

Ponadto pewien kameralny zespół instrumentalno-wokalny harcerzy starszych z Krośniewic, prezentujący wysoki poziom artystyczny, zawędrował z tą pieśnią w roku 1986 aż do ostatniego, czyli III etapu eliminacji do Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Harcerskiej. Przy czym, wg opinii jurorów, do finału nie dopuścili go oni tylko dlatego, że był utworem zbyt poważnym na pełną młodzieńczą radość, ruchu i barw, siedlecką imprezę. Tak czy inaczej, jako autor i kompozytor osiągnąłem w rezultacie niezaprzeczalny sukces.

A tu jeszcze warto odnotować anegdotyczne wydarzenie związane z tą pieśnią podczas ZLOTU ZHP GNIEZNO 2000, kiedy to pewna instruktorka z Dąbrowy Górniczej oświadczyła nagle, że zakochała się w tej piosence.²⁰⁵ Tak więc, właśnie Wackowi zawdzięczam powstanie tego ważnego w moim dorobku, a być może także w dorobku muzycznym ZHP, utworu.

²⁰⁴ W ramach skautingu istnieje światowa organizacja ruchu dorosłych, ISGF - działająca na wszystkich kontynentach.

²⁰⁵ Bardzo obszernie dzieje tej pieśni i anegdotyczne przygody z nią związane opisałem w opowiadaniu nr 94, pod tytułem **No, no**.